



Autorzy oryginału: [Pen Stroke i Batty Gloom](#)

Preread, redakcja i korekta:

Lovely Penguin, Cloudhammer, RainbowDash64, Wraithguard, Nightsong, DeagleDued,
Kirk Heller, Illustrious Q, Trivial, Bongoro

Tłumaczenie: Crusier

Redakcja: Gravis Hilaritas

Korekta: Niklas, Night Shade

=====

Historia poboczna do fanfika [Past Sins](#)

Jedna z trzech części serii opowiadań "W Rodzinie"

[Trinkets](#) – [Nightmare or Nyx?](#) – [Winter Bells](#)

=====

– W porządku, przysuń to jeszcze bliżej. Jeszcze trochę... tak, idealnie!

Kucyk w kasku na głowie uśmiechnął się, machając kopytami do operatora dźwigu budowlanego, kiedy duża, drewniana belka dotarła do górnej części szkieletu wznoszącego dom. Inne kucyki zabezpieczyły ją, a następnie odczepiły od haka. Żuraw obrócił się, pozwalając pracownikom na ziemi podczepić kolejną belkę, by proces mógł zostać powtórzony.

W całym Ponyville na podobnych placach budowy wrzała praca, jako że miasto odbudowywało się po ataku potworów. Od powrotu Celestii i Luny na tron królestwa minęło kilka tygodni. Rząd powrócił do pracy, Elementy Harmonii znów spoczywały w Wieży Canterlot, a dzięki armii robotników budowlanych, odbudowa Ponyville postępowała szybko.

Niektóre domy i przedsiębiorstwa już zostały odbudowane, wiele innych było w różnym stanie ukończone. Był to jednak przełomowy dzień. Wolontariusze, pod przywództwem burmistrza, pomagali ostatnim uchodźcom przenieść się z zamku Nocny Kamień, fortecy wzniesionej przez Dzieci Nightmare.

Pośród nich byli Twilight i Rarity. Dwójka jednorożców lewitowała kilka ostatnich kartonów zapasów, z których opróżniono zamek. W pobliżu, pani Burmistrz rozmawiała z kilkoma tuzinami pozostałych uciekinierów. Byli przypisywani do różnych miejsc w Ponyville, przydzielano im schronienia w domach, które już zostały odbudowane na czas oczekiwania na ukończenie ich własnych.

– Już, to chyba wszystko – powiedziała Rarity, kiedy odłożyła grupę kartonów na tył czekającego wozu.

Twilight uśmiechnęła się, odkładając na obok własne pudła.

– Tak, sądzę, że teraz zamek jest oficjalnie pusty.

– Naprawdę szkoda – skomentowała Rarity, oglądając się przez bark na zamkowe wieże. – Nie wiem dlaczego burmistrz nie próbuje jakoś go zagospodarować. Cała ta wspaniała przestrzeń, po prostu pozostawiona pusta.

– No cóż, powinnaś była zeszłej nocy przyjść na spotkanie w ratuszu – powiedziała Twilight.

Rarity fuknęła i przewróciła oczami.

– To było piąte miejskie spotkanie w tym tygodniu. Bez urazy dla burmistrza, ale mogę lepiej spędzić czas, niż na słuchaniu kucyków kłócących się o to, czyj dom ma zostać odbudowany w następnej kolejności. Skoro jednak już o tym wspominasz, domyślam się, że ostatniej nocy dyskutowano nad zamkiem?

Twilight skinęła głową i obie spojrzały na budowlę.

– Ktoś poruszył tę kwestię i przerodziła się w poważną sprzeczkę – westchnęła, wędrując wzrokiem pomiędzy wieżami. – To tak jakby każdy kucyk w mieście miał inny pomysł na to, co z nim zrobić.

– Naprawdę? Każdy kucyk? – spytała z niedowierzaniem Rarity.

– Tak mi się wydaje. Kilka chciało przekształcić go w jakiś budynek użyteczności publicznej, jak uniwersytet albo może nawet umieścić tam nowy ratusz. Niektórzy chcieli zrobić z niego atrakcję turystyczną. – Twilight uniosła kopyta, machając nimi w powietrzu, naśladując ton kuczka ze spotkania. – Przyjdźcie obejrzeć zamek straszliwej Nightmare Moon! Zobaczcie skąd rządziła Equestrią żelaznym kopytem i uwiecznijcie się na zdjęciu z jej statua za jedyne pięta!

Rarity zmarszczyła brwi i nos.

– Cóż za *okropne* marnotrawstwo zamku, zmienienie go w jakąś krzykliwą mekkę turystów. Widziałam wystarczająco dużo takich miejsc. Pewnego razu mój ojciec wpadł na pomysł, by zabrać naszą rodzinę na wycieczkę wozem po Equestrii i

odwiedziliśmy wiele takich obiektów – Rarity zadygotała. – Nadal mam koszmary po pobycie w *“Muzeum Wielkich Stawonogów”*

– To nie brzmi tak źle – skomentowała fioletowa klacz.

– Och nie, Twilight, nie zrozumiałaś. To nie było największe muzeum insektów w Equestrii, to było muzeum skupione na prezentowaniu bardzo, *bardzo* dużych robaków. Widziałam tam pająka wielkości Opal.

Obie klacze zadrżały na myśl o tak dużym pajęczaku, a Twilight nerwowo zaśmiała się.

– No dobrze, przyznaję, to jest odrażające.

– O tak – pokiwała głową projektantka – i poza tym, takie atrakcje często są tandetne. Przeciwnie dobremu smakowi byłaby zamiana zamku, *jakiegokolwiek* zamku, w coś tak... bez polotu. Mam nadzieję, że burmistrz nie rozważa rzeczywiście takiej opcji?

– Nie wiem, możliwe. Nie jest lepszy od reszty pomysłów, które zaproponowały kucyki na spotkaniu – Twilight spojrzała na fortecę, marszcząc brwi. – Niektórzy nawet chcieli go zniszczyć. Zrównać z ziemią razem ze wszystkim, co zostało wewnątrz.

– Dlaczego mieliby chcieć zmarnotrawić tak przepiękną budowlę? – spytała Rarity, widocznie zbulwersowana taką koncepcją.

– Ponieważ dla nich, to zawsze będzie zamek Nightmare Moon – odpowiedziała Twilight.

Rarity fuknęła i machnęła ogonem.

– Cóż, *to* kiepski powód by zmarnować tak wspaniałą architekturę. Nie było innych sugestii?

Twilight zaśmiała się krótko.

– No cóż, Ditzzy pomyślała, że miasto powinno oddać go z powrotem Nyx.

Rarity pozwoliła sobie dołączyć się do śmiechu kompani.

– Ojej, no to z pewnością jest interesujący pomysł. Co, do Equestrii, Nyx, mała klaczka, zrobiłaby z tak wielkim zamkiem?

Twilight wzruszyła barkami i spojrzała do tyłu. Nieopodal nich Burmistrz Ivory Scroll kończyła zajmować się uchodźcami. Po rozmowie z nią kilku wspięło się do wozów załadowanych ostatnimi zapasami z zamku. A burmistrz podeszła, z uśmiechem na ustach, do Twilight i Rarity.

– Ponownie dziękuję wam za pomoc.

– To żaden kłopot, burmistrzu – odpowiedziała wesoło Twilight. – Cieszymy się, że mogliśmy pomóc.

Jasnobrązowa klacz skinęła głową z zadowoleniem.

– Dobrze, teraz została już tylko ostatnia sprawa.

– Och, a jakaż to? – spytał biały jednorożec. – Byłam pewna, że już oczyściliśmy wszystkie pomieszczenia.

Burmistrz dała im znak, by podążyły za nią z powrotem do zamku.

– Oczyściliśmy już ostatnie z sal, w których zatrzymali się uciekinierzy. Jest jednak jedna sala, która nadal musi zostać opróżniona.

~~~

– Spike! Nyx! Wróciłam! – zawołała Twilight. Otworzyła drzwi do biblioteki pyskiem, magię skupiała na lewitowaniu kilku pudełek za nią. Została przywitana przez cichy trzask, po którym nastąpił odgłos uderzenia książki o podłogę i młody głos krzyczący: Niech to cholera!

Twilight lekko się zachmurzyła, odkładając niesione pudełka obok drzwi i przekłusowując przez bibliotekę. Nyx była w pobliżu, przy biurku. Nie miała na sobie swojej kamizelki, okularów ani przepaski i, po prawdzie, Twilight nie obchodziło już czy nosiła swoje przebranie czy nie. Nie było już ku temu celu, zważywszy na to, że każdy kucyk w Ponyville wiedział kim była.

Powód frustracji Nyx spoczywał przed nią na podłodze. Była to prosta, niewielka książka, ale ona piorunowała ją wzrokiem jakby była złem wcielonym. Wtedy zamknęła oczy i zmarszczyła brwi. Jej róg zaiskrzył i rozjarzył się magią. Spróbowała unieść książkę z podłogi. Jednak, po kilku sekundach, jej zaklęcie *lewitacji* pękło jak bańka i książka spadła jak kamień, uderzając ponownie w podłogę.

Klaczka tupnęła kopytkiem, jej irytacja eksplodowała, kiedy spojrzała na Twilight.

– Dlaczego moja magia jest taka słaba? To było kiedyś dla mnie łatwe.

– Mówiłam ci, Nyx – zaczęła Twilight, mówiąc łagodnie. – Księżniczka Luna odebrała większość magii, którą niegdyś miałaś. Dorośniesz do niej z powrotem, ale to trochę zajmie.

– Ale jak długo? – jęczała Nyx. – Czy nie powinna wrócić już teraz? No bo nie mogę nawet podnieść książki!

– Nie wiem ile to zajmie – odpowiedziała Twilight. Delikatnie otarła się o nią, próbując podnieść ją na duchu. – Ale jestem pewna, że stanie się to wkrótce. A teraz, gdzie jest Spike?

– Sprząta kuchnię po obiedzie – odpowiedziała klaczka, zwracając gniewne spojrzenie na swoją książkę. Twilight skinęła głową i pokłusowała w kierunku kuchennych drzwi, a Nyx raz jeszcze spróbowała unieść książkę, jedynie by spotkać się z identycznym rezultatem. Kiedy fioletowy jednorożec znalazł się kuchni, znalazł Spike'a odkładającego ostatni talerz do szafki, a następnie zeskakującego ze stołka na podłogę.

– Więc, jak długo próbuje tak podnieść tą książkę? – spytała klacz.

– Będzie z kilka godzin – odpowiedział smoczek, wycierając łapy ścierką do naczyń. – Właściwie zaczęła od większej książki, ale przekonałem ją, by spróbowała z czymś mniejszym. Tą przynajmniej może podnieść, zanim zawiedzie jej zaklęcie.

Twilight westchnęła i skierowała ku drzwiom na czas, by usłyszeć zirytowany wrzask Nyx. Życie odzyskało część swej normalności, którą miało w czasie, kiedy Nyx uczęszczała do szkoły, ale nie wszystko było tak samo:

Jedną z takich spraw było zapewnienie, by niemal przez cały czas ktoś miał oko na Nyx. Nie było żadnym sekretem, że istniały kucyki utrzymujące wobec niej urazę. Byli tacy, którzy uważali, że księżniczki były zbyt pobłażliwe i, zyskawszy okazję, spróbowałiby wziąć sprawę we własne kopyta. Nie sądziła, by ktoś był na tyle zdesperowany, by posunąć się do drastycznych działań, ale nie chciała dawać nikomu szansy, by coś zrobił.

Jednocześnie, Twilight z całych sił starała się ochronić Nyx bez ukrywania jej w bibliotece, tak jak to robiła wcześniej. Zabierała ją do parków i pozwalała bawić z przyjaciółkami, ale zarazem upewniała się, że ktoś, komu ufa był tam, by zagwarantować bezpieczeństwo.

– Czy ktoś wpadł do biblioteki?

Spike pokręcił głową i zarzucił szmatkę na ladę.

– Tylko Pinkie Pie. Spytała, czy mógłbym pójść z nią do Cukrowego Kącika i pomóc coś upiec. Powiedziałem jej, że muszę poczekać aż wrócisz, byś mogła popilnować Nyx, bo... no wiesz.

Klacz skinęła głową, przypominając sobie ostatni raz Nyx w Kąciku. Była tam bez przebrania po raz drugi, a Pinkie Pie pilnowała sklepu, zajmując się jednocześnie opieką nad dziećmi państwa Cake. Ujmując to lekko, Pumpkin Cake i Pound Cake nie znieśli zbyt dobrze widoku prawdziwych oczu Nyx. Zaczęli płakać i kurczowo łapać się

Pinkie Pie, jakby w strachu.

Nyx od tamtej pory nie chciała więcej udawać się do Cukrowego Kącika.

– W porządku, Spike. Użycz Pinkie Pie pomocnego szponu. Nie mam dziś już niczego do załatwienia w mieście, więc mogę zostać z Nyx.

– Okej, świetnie, przyniosę ci kilka przekąsek – powiedziawszy to, Spike wyszedł z kuchni i z biblioteki, kierując się tam, gdzie potrzebowano jego ognia. W tym samym czasie Twilight wróciła do głównego pomieszczenia biblioteki. Obserwowała, jak smoczek zamyka za sobą drzwi, by następnie spojrzeć na Nyx, która nadal zmagала się z lewitowaniem niewielkiej książki.

– Hej, Nyx, może zrobisz sobie przerwę i podejdziesz tu.

Zakłęcie *lewitacji* Nyx pękło ponownie i, z rozdrażnieniem, kopnęła książkę, która prześliznęła się po pokoju i zniknęła pod biurkiem. Wtedy zbliżyła się do Twilight, skupiając poirytowane spojrzenie na podłodze.

– No dalej, rozchmurz się – powiedziała fioletowa klacz, próbując polepszyć jej nastrój. W większości, Nyx została przywrócona do klaczki, którą Twilight poznała i o którą się troszczyła. Niemniej, z powodu wszystkiego, co wydarzyło się, kiedy była dorosła, Nyx nie była do końca taka sama. Nadal była ciekawska i, czasami, nieśmiała, ale teraz posiadała, temperament, z którego między innymi znana była Nightmare Moon.

– No cóż, w porządku – powiedziała Twilight. Podniosła pudełko i ruszyła w stronę drzwi do piwnicy. – Jeśli chcesz taka być, to będę musiała pokazać ci tą niespodziankę jakiegoś innego dnia.

Nyx rozpromieniła się i prędko rzuciła się za Twilight.

– Jaką niespodziankę!?

Powierniczka Elementu Magii zaśmiała się krótko, odstawiając pudełka.

– Kilka rzeczy z zamku. Dziś skończyliśmy jego oczyszczanie i choć burmistrz nie wie, co robi z samym zamkiem, pomyślała, że te rzeczy należały do ciebie.

Nyx podskoczyła podekscytowana, śmignęła do najbliższego kartonu i otworzyła klapy. Wtedy uśmiech zniknął z jej twarzy, gdy uniosła brew w konfuzji.

– Co to? Meble z domku dla lalek?

Twilight podeszła do pudełka, unosząc magią w powietrze wiele obiektów. Opis Nyx był trafny: przedmioty wyglądały jak mały zestaw zabawkowych mebli. Twilight jednak pokręciła głową.

– Nie, to meble z sypialni z zamku.

Po tym, fioletowa klacz magią zepchnęła kilka rzeczy na bok. Następnie ustawiła maleńkie łóżko wyjęte z kartonu na środku pokoju i skupiła na nim swoją magię. Łóżeczko zgmiotło się i rozciągnęło, rosnać, gdy Twilight cofała nałożone na nie zaklęcie. Po kilku chwilach, było znowu okrągłym, pełnowymiarowym łóżkiem, na którym Nyx spała podczas jej krótkich rządów jako Królowa Equestrii.

– Łał! – zawołała Nyx. Podbiegła i wgramoliła się na łóżko. Jej małe ciało zatonęło w miękkiej pościeli. Obróciła się i z uśmiechem spojrzała na Twilight.

– Jak to zrobiłaś?

– To zaklęcie “Uczyń to Małym”, którego niedawno się nauczyłam – odpowiedziała Twilight. Podeszła do krawędzi łóżka i położyła się na nim, korzystając z okazji by dać odpocząć kopytom spędziwszy cały dzień w zamku. – Naprawdę pomogło z odbudową miasta. Pozwoliło mi przesuwac pewne wielkie sprzęty budowlane, jakby były zabawkami. To właściwie bardzo interesujące. Zaklęcie działa dzięki...

– Uh, Twilight, nie sądzisz, że zrobiłaś to łóżko trochę za duże?

Jednorożec zamrugął, kiedy jej improwizowany wykład został przerwany. Spojrzała na Nyx i przekrzywiła głowę na bok.

– Jak to?

– Nie pamiętam, by było tak duże – powiedziała klaczka, po czym potknęła się o miękki koc i zanurkowała twarzą w poduszkach.

– Cóż, czego się spodziewałaś? – spytała z cichym śmiechem. Podniosła córkę z poduszki i postawiła prosto. – Pamiętaj, byłaś o wiele większa ostatnim razem, kiedy je widziałas.

Nyx skinęła głową i rozejrzała się.

– To chyba ma sens – uśmiechnęła się i wróciła uwagą do Twilight. – Więc, będę mogła je zatrzymać?

– Tak – odpowiedziała Twilight. – Mimo, że zamek przepadł na rzecz miasta, burmistrz sądzi, że te rzeczy z twojej sypialni powinny dalej należeć do ciebie, mimo tego, co myślą niektóre kucyki. Więc, kiedy ja zminiaturyzowałam i spakowałam meble, ona i Rarity spakowały wszystko inne, co mogły znaleźć.

– Więc te wszystkie kartony są wypełnione rzeczami dla mnie? – spytała z niedowierzaniem, spoglądając na mały stos paczek.

– Cóż, bardziej są to rzeczy, które już są twoje.

Nyx odbiła się lekko na sprężystym materacu.

– Och, czy możemy je teraz otworzyć? OH! Czy to może być moje nowe łóżko?

Twilight zaśmiała się. – Nie sądzę, byśmy mieli w tej chwili na nie miejsce, ale będziemy trzymać je w piwnicy, abyśmy mieli je, kiedy zaczniesz stawać się duża. I tak, może otworzymy pozostałe pudełka i zobaczymy, co miałaś w swojej komnacie?

Nyx przestała się odbijać, a jedno z jej uszu opadło w konfuzji.

– Zaraz, to nie wiesz co jest w środku?

– Musiałam skupić się na rzucaniu mojego zaklęcia na twoich meblach – powiedziała Twilight. Uniosła jeden z kartonów magią i przybliżyła do łóżka. – Nie mogłam skupiać się na tym, co pakowały Rarity i burmistrz. To zaklęcie miniaturyzujące nie jest wcale takie łatwe do rzucenia. Wymaga masy magii i koncentracji.

Nyx skinęła głową i wyciągnęła szyję, by zobaczyć jak Twilight otwiera pierwszy karton. W środku było wiele z mniejszych przedmiotów, które Nyx miała w swoim pokoju. Były tam szczotki i pudełka z makijażem z jej toaletki, kilka królewskich peleryn, do których noszenia nigdy nie miała powodu i podobne rzeczy. Nie było to nic zbyt interesującego, choć Nyx zaznaczyła, że nie chce zatrzymywać jakiegokolwiek makijażu. Szczerze chciała go po prostu wyrzucić, ale Twilight odłożyła go na bok. W razie czego po prostu spyta się Rarity, czy by go nie chciała.

Dwójka szybko dotarła do dna pierwszego kartonu, i Twilight wylewitowała ostatni przedmiot. Była to książka, dziwnie znajoma fioletowej klaczy. Mimowolnie obróciła ją w swojej magii.

– Co to?

Nyx, która próbowała zepchnąć teraz puste pudełko z łóżka swoją magią, spojrzała na to, co trzymała Twilight. Wtedy, wydała z siebie cichy, spanikowany pisk i skoczyła ku książce. Owinęła wokół niej swoje kopyta i zawisała na niej, ponieważ tom dalej lewitował w magii Twilight.

– Nie, nie możesz tego otworzyć! – błagała Nyx. Młóciła tylnymi nogami i trzepotała skrzydłami, desperacko próbując utrzymać się na książce, ale traciła chwyt. Z krótkim skomlnięciem opadła z powrotem na łóżko, wzbudzając w Twilight cichy śmiech. Wtedy jej uśmiech stał się złośliwy, a ona otworzyła książkę. Spodziewała się dziennika, lub czegoś podobnego, zdziwiła się więc widząc, że książka została wydrążona. Każda

strona miała w sobie kwadratowe wcięcie, tworząc skrytkę, wypełnioną różnymi, małymi przedmiotami.

– Nyx, co to jest? – spytała Twilight, niezdolna oprzeć się własnej ciekawości, kiedy zaczęła przebierać w kilku z nich.

– To moja książka ze skarbami – odpowiedziała. – Czytałam historię, w której pewien kucyk ukrywał przedmioty w wydrążonej książce, a ty wyrzuciłaś wtedy tą, bo została zniszczona przez kucyka, który ją zwrócił.

Twilight skinęła głową, teraz uświadamiając sobie skąd знаła tą książkę. Stała kiedyś na półkach biblioteki, dopóki rzekomo jej nie wyrzuciła.

– I jak długo ją masz?

– Zrobiłam ją, kiedy chodziłam do szkoły, przed Dniem Nauki i Zabawy – odpowiedziała klaczka. Zbliżyła się do książki i wyciągnęła z niej kilka rzeczy.

– Widzisz, to jest moja niebieska wstążka za przeciąganie liny i... Zobacz, moje kazoo! Na widok małego instrumentu, Nyx wzięła go w usta. Zaczęła wygrywać losową, radosną melodię, wystawiając do przodu nogi w marszu, paradując w koło na łóżku.

Twilight zaśmiała się otwarcie, ciesząc się z małego pokazu Nyx, aż coś przyszło jej na myśl.

– Chwila... gdzie to trzymałaś?

– Pod moim łóżkiem na piętrze – odpowiedziała z kazoo w ustach, kontynuując paradę.

– Nie, chodziło mi o twoją komnatę w zamku. Jak w ogóle to się tam dostało?

Alicorn zatrzymał się i odłożył instrument, kiedy opuściła ją inspiracja do gry.

– Cóż, mam ją z biblioteki. Było to pierwszego dnia, w którym wzniosłam słońce, kiedy nadal byłaś zamknięta w lochach z moimi przyjaciółkami. Oddałam nową pelerynę

Zdobycy zrobioną dla mnie przez Sweetie Belle Twist... ale naprawdę chciałam mieć swoją, a była ona w mojej książce skarbów. Więc Spell Nexus mi ją przyniósł, kiedy Spike wyszedł.

– Dlaczego sama jej nie wzięłaś?

Nyx usiadła i nieco zwiesiła głowę.

– Planowałam, ale Spike tu był. Miałam zamiar po prostu poczekać, aż zaśnie, ale rozmawiał z Rarity. Był tam, by wysprzątać bibliotekę, ponieważ myślał, że wrócisz. Jak duża część kucyków, sądził, że wzejście słońca oznaczało... że nie byłam już królową. Ja po prostu... po... chyba po prostu nie chciałam patrzeć na to, jak uświadamia sobie, że nie wracasz do domu.

Twilight przywołała magię, łagodnie unosząc Nyx i zbliżając do siebie. Otarła się o nią, próbując poprawić jej nastrój, jednocześnie delikatnie odkładając wszystkie drobiazgi z powrotem do książki. Wtedy zamknęła okładkę i podała ją Nyx, która uśmiechnęła się lekko, chwytając ją w swoje kopytka i przyciskając do piersi.

– Może otworzymy kolejny karton? – powiedziała Twilight, przyciągając kolejne pudełko. Otworzyła klapy, znajdując upchany w środku jeden duży, miękki, jasno fioletowy obiekt. Ciekawa, Twilight wyjęła go, nagle stając oko w oko z lalką, zrobioną na jej podobieństwo.

– Co... co to jest? – spytała Twilight, patrząc na swoją, zaskakująco dokładną, podobiznę naturalnej wielkości.

Nyx ścisnęła mocniej swoją książkę.

– To... to miałaś być ty.

Twilight zaśmiała się krótko. – Tak, widzę, ale skąd to masz?

– Kiedyś był to manekin treningowy dla Dzieci Nightmare. Ćwiczyli na nich w zamku. Był zrobiony z worka po ziemniakach czy czegoś podobnego i... zażądałam, by

jedną sprowadzono do mojej sypialni.

Twilight odwróciła uwagę od lalki i skupiła się na Nyx.

– Dlaczego?

– Na... nadal byłam na ciebie zła, za pozwolenie Księżniczce Celestii mnie zabrać i... i wyszło tak, że rozładowałam moją złość na tym manekinie.

– Nyx, żałuję, że tak się stało – powiedziała, pochylając się.

Nyx skinęła głową. – Wiem i nie jestem już zła, ale byłam... i przepraszam.

– Nie musisz przepraszać – zapewnił ją jednorożec – ale powiedziałaś, że był to manekin treningowy. Jak stał się lalką?

– Zmieniłam go w lalkę, kiedy naprawiałam go moją magią. Było to w noc po moim pierwszym wzniesieniu słońca. Wszyscy myśleli, że oznaczało to powrót Celestii i to, że mnie pokonała, co oznaczało, że nikt nie chciał mnie jako królowej. Byłam tak zasmucona i tak nieszczęśliwa i zdezorientowana i... i chyba... zaczynałam tęsknić...

Nyx zamilkła, ale Twilight nie musiała słyszeć więcej, by wiedzieć dlaczego zrobiła lalkę. Nawet po wszystkim, co się stało, nawet po tym, jak Nyx na nią nawrzeszczała i odmówiła przyjęcia przeprosin, w końcu zrobiła to. Dla Twilight, był to poruszający gest, który udawał, że nawet wtedy, kiedy Nyx próbowała być prawdziwą Nightmare Moon, nadal, wewnątrz, była jej małą Nyx.

– Możesz ją wyrzucić, jeśli chcesz. Wątpię, by była naprawdę dłużej potrzebna – powiedziała cicho klaczka, po czym uśmiechnęła się. – Dlaczego miałbym potrzebować lalki, kiedy mam prawdziwą ciebie?

– Cóż, może po prostu na razie odłożymy ją z powrotem do kartonu?

– Dlaczego? – spytał alicorn, obserwując jak Twilight wsuwa lalkę z powrotem do pudełka i zamyka klapy.

Twilight wzięła pióro z pobliskiego biurka, by opisać zawartość.

– Myślę, że kiedy będziesz starsza, będziesz rada, że ją nadal masz.

– Skoro tak mówisz – powiedział mały kucyk. Obserwował jak Twilight odstawia karton przy drzwiach do piwnicy, by zanieść go na dół, kiedy skończą. Wtedy jednorożec zbliżył kolejny karton, dużo cięższy od pozostałych, Jego zawartość podczas lewitacji przesuwiała się z metalicznym trzaskiem i brzękiem.

Kiedy Twilight otworzyła karton, razem z Nyx zobaczyły, że zawiera kilka rozbitych kawałków niebieskiego metalu. Wiele z nich było oznaczonych głębokimi śladami pazurów i rysami. Pośród nich był również hełm, który był podobnie wyszczerbiony i sponiewierany. Zarówno Nyx jak i Twilight wykrzywiły się, na widok zbroi i fioletowa klacz prędko zamknęła i ponownie zakleiła pudło. “Piwnica” było wszystkim co powiedziała, zanim nie odstawiła go obok pozostałych, które miały iść na dół.

Nyx zgodnie skinęła głową i wystawiła język na zniszczoną zbroję, podczas gdy Twilight sprowadziła ostatni karton. Ten był mniejszy i dużo lżejszy od pozostałych. W zasadzie był tak lekki, że klacz sądziła, że jest pusty, lecz kiedy otworzyła go, znalazła dwa przedmioty, które natychmiast rozpoznała.

– Nyx, co to jest? – spytała, podnosząc niebieską pelerynę i spiczasty kapelusz, oba ozdobione tuzinami dużych, białych i delikatnie żółtych gwiazd.

– Och, ee... Nie wiem – odpowiedziała klaczka, wymuszając szeroki uśmiech. – Co to?

Twilight zmarszczyła brwi, wyczekując tupiąc kopytem.

– Wiesz tak samo dobrze jak ja, że to peleryna i kapelusz Trixie. Opowiadałam ci historię o tym, co stało się, gdy po raz pierwszy przybyła do miasta, a moje przyjaciółki powiedziały mi jak próbowały użyć Elementów Harmonii z nią zamiast mnie. A teraz, jak

to zdobyłaś?

– No dobrze, dobrze! – ustąpił alicorn, uświadamiając sobie, że nie będzie w stanie dłużej grać (nieświadomej). – Kiedy nie udało im się mnie pokonać, zabrałam Elementy Harmonii. Czułam się wspaniale, sądziłam, że naprawdę je pokonałam i zdobyłam Equestrię dla siebie. Więc... postanowiłam nieco się zabawić. Chyba powiedziałam coś w stylu “by uczcić waszą rozczarowującą rebelię, wezmę sobie trofeum”

– Więc wzięłaś kapelusz i pelerynę Trixie – spytała Twilight.

Nyx uśmiechnęła się z zakłopotaniem.

– Tak, ale... tak jakby... rzuciłam się na nie moją grzywą tak szybko, że myślała, że chcę jej głowy.

– Nyx! – zbesztła ją stanowczo Twilight.

– Tylko żartowałam, szczerze! – wykrzyknęła klaczka, ale i tak spieszyła się pod pełnym dezaprobaty spojrzeniem mamy. – Prze... przepraszam..

Mina Twilight złagodniała i jednorożec podniósł kopyto, by delikatnie pogłaskać grzywę Nyx.

– Po prostu nie rób nic takiego nigdy więcej. Można płatać komuś figle i żarty, ale nie w taki sposób. (“nie, kiedy tak się go straszy”)

Nyx przytaknęła, po czym fuknęła i skrzyżowała nogi. – Nawet nie wiem dlaczego je wzięłam. Nawet ich nie lubię, a nikt i tak nie śmiał się z mojego dowcipu.

– Dowcipu? – powtórzyła Twilight.

– Tak! – ożywił się mały alicorn. Chwycił akcesoria Trixie i założył je, nawet pomimo tego, że były na nią o wiele za duże. – Trixie uciekła, tak jak w twojej historii, ale chciałam się jeszcze trochę zabawić. Więc założyłam jej kapelusz i pelerynę, a

potem zmieniałam w nią.

– Dlaczego?

Nyx uśmiechnęła się i stanęła dęba na tylnych kopytkach, próbując po raz drugi zaimitować Trixie, choć była to w najlepszym razie amatorska próba bez jej zmienności umiejętności.

– Spójrz, Ponyville, jestem (Słaba i Tchórzliwa) Wątpa i Płochliwa Trixie! Niech przejdzie was dreszcz emocji, gdy ja spróbuję udawać, że te iskry i błyski światła są warte podziwu! Bądźcie oszołomieni, gdy będę zanudzać was przemówieniami na temat nieuzasadnionej wiary we własne możliwości! Westchnijcie, gdy podkulę ogon i ucieknę, na jakąkolwiek oznakę niebezpieczeństwa!

Twilight zasłoniła usta kopytem, próbując powstrzymać swój chichot. Niegrzecznym było śmiać się tak z Trixie, ale... to było za wiele. Po prostu nie mogła się powstrzymać.

Jednocześnie rozbawienie Twilight przykuło uwagę Nyx, która przekrzywiła głowę na bok.

– Zaraz, naprawdę uważasz, że to śmieszne?

– Zaufaj mi, po tym wszystkim, co musiałam znosić kiedy przybyła do miasta, tak – odpowiedziała fioletowa klacz, próbując powstrzymać śmiech – Naprawdę to zrobiłaś? To znaczy, z jej głosem i wszystkim?

– Tak, ale nikt się nie śmiał.

– No cóż, musisz zrozumieć, Nyx, byli przerażeni. Jestem pewna, że, w innych okolicznościach, rozbawiłoby ich to. Nie mogę powiedzieć, bym знаła wiele kucyków darzących sympatią Trixie – wyjaśniła Powierniczka Elementu Magii. Za pomocą magii zdjęła rekwizyty z córki i złożyła je starannie.

– Niemniej nie byłabym zaskoczona, gdyby wróciła do Ponyville szukając ich.

Powinnyśmy chyba umieścić je w mojej skrzyni, byśmy wiedzieli gdzie szukać, gdyby się tak stało.

– Och, wiem o której skrzyni mówisz! – wykrzyknęła Nyx. Wskoczyła w magię Twilight, chwyciła kapelusz z peleryną i założyła z powrotem na siebie. Wtedy uwolniła się z zaklęcia, zeskoczyła z łóżka i pobiegła w stronę schodów.

– Ja je odłożę.

– Czekaj, Nyx, nie! – zawołała Twilight, ale było za późno. Klaczka była już w połowie drogi na piętro i mimo rzucenia się galopem za nią, Twilight nie dotarła tam na czas. Nyx już wskoczyła do skrzyni. Odłożyła rzeczy Trixie, ale przy okazji natknęła się na coś innego. Wystawiła głowę z kufra właśnie, kiedy pojawiła się jej mama. W zębach trzymała starą, sponiewieraną lalkę, a na głowie miała głęboko fioletowy kapelusz o szerokim rondzie.

– Co to? – spytała zaciekawiona. Upuściła lalkę u stóp skrzyni i obróciła i zaczęła ciągnąć za fioletowy kombinezon. Był on jednak zaklinowany. Opierał się staraniom Nyx by go wydostać i w końcu klaczka straciła chwyt. Wypadła z kufra na podłogę, a kapelusz wsunął się jej głębiej na głowę.

Twilight szybko podkłusowała do niej i pomogła uwolnić się z fioletowego nakrycia głowy. Następnie wzięła kapelusz i włożyła z powrotem do skrzyni obok kombinezonu do kompletu. – Ten kostium to długa historia, Nyx. To tak jakby sekret pomiędzy mną a moimi przyjaciółkami. Opowiem ci o nim, kiedy będziesz starsza.

– Czy to z tego samego powodu dla którego nie chcesz powiedzieć mi co zaszło podczas powrotu Discorda dopóki nie będę starsza? – spytała Nyx.

– Nie, to nie ten sam powód – odpowiedziała klacz. – ale obiecuję, że któregoś dnia ci powiem.

– No dobrze, w takim razie co z tym? – Nyx podniosła starą lalkę kopytkami i

wystawiła ją ku Twilight.

– Nyx, *proszę* nie pytaj mnie o nią – błagał jednorożec. Wzięła lalkę i umieściła z powrotem w kufrze. – Po prostu ją odłóżmy, *proszę*?

– To nie fair! – utyskiwała głośno Nyx. – Ja powiedziałam *ci* wszystko o rzeczach oddanych przez burmistrza, nawet o kapeluszu i pelerynie Trixie. Nie możesz opowiedzieć mi przynajmniej o niej?

Twilight zerknęła na Nyx, patrząc na nią z miną, którą jest w stanie przybrać jedynie młoda klaczka. Taką, że wyglądała jednocześnie na zirytowaną i błagalnie słodką. Sprawilo to, że Twilight warknęła.

– Dobrze, ale tylko dlatego, że chcę nauczyć cię czegoś bardzo ważnego – powiedziała Twilight, z powrotem wyjmując lalkę i unosząc ją w powietrze.

– To znaczy tak, jak przy raportach o przyjaźni, którymi się ze mną podzieliłaś? – spytał alicorn, na co Twilight skinęła głową.

Powierniczka Elementu Magii obniżyła zabawkę, pozwalając Nyx na złapanie jej przednimi nogami.

– Dokładnie. Właściwie to ma to niewiele wspólnego ze Smarty Pants.

– Smarty Pants? – spytała Nyx, obracając lalkę tak, by móc spojrzeć na jej twarz.

– To jej imię: Smarty Pants. Była moja, kiedy byłam w twoim wieku.

Nyx przekrzywiła głowę ze zmieszania.

– Ale Pinkie Pie powiedziała mi, że mam tylko pięć miesięcy. Miałaś ją, kiedy byłaś zaledwie dzidziusiem?

Twilight otworzyła usta by poprawić Nyx, ale wtedy zamilkła, marszcząc nos. Tak, Nyx, jak znała ją Twilight, miała technicznie pięć miesięcy, ale była również reinkarnacją Nightmare Moon, niewykluczone, że liczyła stulecia. Jednocześnie miała umysł i ciało

podobne do innych Zdobywców Uroczego Znaczką. Zastanowiwszy się chwilę nad pytaniem, postanowiła odłożyć je na inny raz.

– Dobrze, była moja kiedy byłam w wieku twoich przyjaciółek. Moi rodzice kupili ją jako prezent urodzinowy i bawiłam się z nią cały czas, nawet gdy zostałam prywatną uczennicą Celestii – Twilight przerwała i zaczęła szperać w kufrze aż wyciągnęła z niego zabawkowe pióro i notes. – Widzisz? Ma nawet swój własny notes i pióro, więc może pomóc ci z pracą domową.

Oczy Nyx rozszerzyły się w podziwie, kiedy Twilight delikatnie położyła akcesoria na ziemi. Nyx przywołała własną magię i uśmiechnęła, ponieważ mogła unieść lekkie zabawki niemal bez problemu. Następnie przeniosła je do Smarty Pants, umieszczając pióro na końcu jej prawego kopytka, a notes lewego.

– Była moją ulubioną zabawką przez długi czas, ale... w końcu urosłam i przestałam się nią bawić. Niemniej lubię trzymać ją blisko, tylko przez wzgląd na to ile zabawy razem miałyśmy. To dlatego zabrałam ją do Ponyville kiedy wprowadzałam się do tej biblioteki. Jednak, wyjęłam ją z tego kufra tylko raz, nie licząc dzisiaj.

– Dlaczego to zrobiłaś? – spytała klaczka, spoglądając znad lalki.

– Cóż, widzisz, mieszkałam już w Ponyville od mniej więcej roku i wydawało mi się, że muszę pisać raport o przyjaźni do Celestii przynajmniej raz na tydzień. One są ważne, wiesz. Pomogły mi nawet pokonać Discorda.

Młody alicorn ożywił się, nachylając ze skupieniem.

– Łał, naprawdę? W jaki sposób?

Twilight zaśmiała się i trąciła ją w nos.

– Niezła próba, ale niczego ci o tym jeszcze nie powiem.

– Ooooch... – Nyx osunęła się z rozczarowania

– W każdym razie, zeszłego lata, po raz pierwszy nie miałam raportu o przyjaźni dla Księżniczki. Spike powiedział mi, żebym po prostu napisała do niej i przyznała, że nie wydarzyło się nic uczącego mnie przyjaźni. Zapewniał mnie, że nie będzie to dla niej problem.

– Zrobiłaś tak?

– Nie, ale chyba powinnam była – przyznała fioletowa klacz, śmiejąc się niepewnie przypominając sobie chaos, który wywołała. – Zamiast tego... tak jakby nieco się załamalam i ostatecznie nie mogłam trzeźwo myśleć. Próbowałam znaleźć problem, w którym mogłabym pomóc moim przyjaciółkom, lecz kiedy to zawiodło, ubzdurałam sobie, że sama wywołam jakiś problem, tak bym mogła pomóc kucykom go rozwiązać i mieć o czym napisać mój raport.

– Co ma z tym wspólnego Smarty Pants? – spytała Nyx, odwracając lalkę, by też mogła posłuchać historii.

– Cóż, użyłam jej by spróbować stworzyć ten problem. Pokazałam ją twoim przyjaciółkom, Apple Bloom, Scootaloo i Sweetie Belle i próbowałam skłonić jedną z nich do zabawy z nią, by reszta poczuła się zazdrosna. Niestety dla mnie, żadna z nich nie była zainteresowana.

– Naprawdę? – spytała Nyx, nieco zdezorientowana. – Nie spodobała się im?

– Nie, i w desperacji, rzuciłam na Smarty Pants urok, zwie się zaklęciem *potrzeby i pragnienia*<sup>1</sup>. Sprawia, że każdy, kto zobaczy zaklęty przedmiot desperacko go pragnie i sprawiłam, że twoje przyjaciółki zaczęły walczyć o Smarty Pants. Wtedy chciałam nauczyć ich o dzieleniu się, bym mogła napisać raport, ale zignorowały mnie i dalej o nią walczyły.

Twilight położyła uszy i potarła czoło, gdy wspomnienie tego dnia zakłębiło się w jej umyśle. – Wtedy musiałam poprosić Big Macintosha by spróbował im ją odebrać, ale

---

<sup>1</sup> "Want it, Need it" spell

on też został dotknięty działaniem czaru. Wkrótce całe miasto gonilo za Smarty Patns, a ja nie mogłam ich powstrzymać.

Nyx przycisnęła lalkę mocno do piersi, porwana przez historię.

– Więc jak to naprawiłaś?

– Nie naprawiłam – przyznała wzdychając – Księżniczka Celestia musiała to zrobić. Cofnęła moje zaklęcie a następnie sprowadziła mnie tutaj i sprawiła mi kazanie na temat nadużywania mojej magii. Spytała dlaczego to zrobiłam, ale kiedy próbowałam się wytłumaczyć moje przyjaciółki wpadły do środka mówiąc, że to ich wina. Że powinny były potraktować mój problem poważnie, nawet jeśli nie sądziły, że było to ważne.

Uśmiech wrócił na usta Twilight, kiedy docierała do końca historii.

– Na szczęście, Księżniczka Celestia wybaczyła mi i dała mi jasno do zrozumienia, że nie muszę pisać raportów co tydzień. Powiedziała nawet, że moje przyjaciółki mogą pomóc mi pisać raporty o tym, czego się nauczyły. I... cóż, to właśnie przytrafiło się Smarty Pants.

Nyx uśmiechnęła się z powodu szczęśliwego zakończenia, ale potem zmarszczyła nos w konfuzji.

– Zaraz, skąd księżniczka w ogóle wiedziała co się działo?

– Och, to zasługa Spike'a – odpowiedziała Twilight. – Będąc dobrym asystentem i przyjacielem, napisał do niej list wyjaśniający przez co przechodziłam.

– Więc po tym wszystkim włożyłaś Smarty Pants z powrotem do skrzyni? – spytała Nyx.

Twilight zawahała się, zanim powiedziała.

– W zasadzie, ktoś inny uciekł z nią tego dnia.

Nyx opuściła jedno ucho, jedynie bardziej skołowana. – Czekał, ktoś wziął

Smarty Pants, nawet po tym, jak Księżniczka Celestia wszystko naprawiła?

Twilight skinęła głową i delikatnie wysunęła lalkę z ucisku klaczki.

– Tak. Jeden kucyk nadal jej chciał, nawet po tym jak zaklęcie zostało anulowane i uciekł z nią.

– Jak ją odzyskałaś? – spytał alicorn. Obserwował, jak jego mama odkłada lalkę z powrotem do kufra.

– Cóż, to długa historia, Nyx. Może opowiem ci jutro. – powiedziała Twilight zamykając skrzynię. – Wróćmy na dół i zabierzmy tamte kartony do piwnicy, dobrze?

– Zaraz, powiedziałaś, że ta historia miała mnie czegoś nauczyć. Czego miałam się nauczyć?

Twilight spojrzała za siebie i z zaciekawieniem uniosła brew.

– Cóż, a jaki sądzisz, że był morał tej historii?

Nyx zmarszczyła brwi i wystawiła język. Została w tej pozycji przez kilka chwil, po czym skrzyżowała oczy i postukała się po rogu kopytkiem.

– Że nie powinnam nadużywać mojej magii?

– Z pewnością była to lekcja, którą Księżniczka Celestia chciała bym wynieść z tego, co się stało i dobra lekcja dla każdego kuczka z rogiem – powiedziała Twilight ze stłumionym śmiechem, po czym odwróciła się i ruszyła w stronę schodów. – A teraz chodź, musimy odłożyć tamto łóżko i kartony.

Nyx skinęła głową i wstała. Zamierzała podążyć tuż za mamą, ale nie mogła powstrzymać się od pozostania tu przez chwilę. Wróciła wzrokiem do kufra, pomyślała o lalce po czym pobiegła by dogonić Twilight.

– Hej, masz jeszcze coś takiego jak Smarty Pants?

Twilight zatrzymała się u szczytu schodów, patrząc do tyłu na podkłusowującą do niej klaczkę.

– Co masz na myśli?

– Inne rzeczy jak Smarty Pants, które mają towarzyszące im historie.

Twilight uśmiechnęła się.

– Cóż, teraz jak o tym pomyślę, mam w piwnicy album z wycinankami od rodziców. Jest w nim trochę zdjęć z okresu kiedy byłam w twoim... w wieku twoich przyjaciółek.

– Możemy je obejrzeć? – spytała klaczka, kiedy zaczęły schodzić na parter.

– Jasne, to może być całkiem zabawne – zgodziła się Twilight. – Mogę nawet pokazać ci kilka zachowanych przeze mnie kawałków jaja z którego wykuł się Spike. Pamiętasz tą historię, prawda?

~~~

Droga Księżniczko Celestio,

Dzisiaj nauczyłam się, że nawet najbardziej nieciekawe przedmioty mogą dostać nowe życie w roli pamiątek. Te małe rzeczy, takie jak zdjęcie, kazoo lub skorupka smoczego jaja, mogą stać się maleńkimi pomnikami przeszłości. Pomagają nam pamiętać o rzeczach, o których inaczej byśmy zapomnieli. Dzięki nim, te krótkie, szczęśliwe chwile, które przeżyliśmy z przyjaciółmi i rodziną trwają. Dzięki nim, przypominane są nam te złe wspomnienia, o których nigdy nie powinniśmy zapominać.

Te małe przedmioty, te drobiazgi, stają się nam drogie, droższe od złota czy klejnotów. Pozwalają nam pamiętać. Możemy nawet podzielić się naszymi wspomnieniami z innymi kucykami i rozwinąć nowe i silniejsze przyjaźnie.

Twoja Wierna Uczennica,

Twilight Sparkle

Powierniczka Elementu Magii ziewnęła, rolując swój list do księżniczki, by był gotowy do wysłania rano. Jak zwykle, została na nogach do późna by skończyć część projektów/nauki, jej jedynym towarzystwem był Owlowiscious. Nadszedł jednak czas, by uderzyć w siano.

Wspiąwszy się po bibliotecznych schodach, weszła do sypialni. Przekłusowała cicho przez pokój, zaglądając najpierw do Spike'a. Spał w swoim łóżeczku, uśmiechnęła się, używając magii by delikatnie go otulić. Wtedy odwróciła się by sprawdzić co z Nyx, ale zatrzymała się na widok tego, co zobaczyła.

Klaczka leżała w łóżku, śpiąc głęboko jak to zwykła robić. Niezwykle było to, co trzymała w kopytkach: Smarty Pants. Twilight zgadywała, że kiedy uczyła się na dole, mały alicorn zakradł się do kufra i wydobył lalkę, być może z pomocą Spika.

Działając instynktownie, Twilight chwyciła Smarty Pants. Miała szczerzy zamiar zabrania jej zabawki i odłożenia jej do skrzyni, gdzie było jej miejsce. Jednak, po kilku chwilach po prostu trzymania jej w swojej magii, Twilight zwolniła zakłęcie. Podeszła bliżej, otuliła Nyx i pocałowała ją w czoło.

Klacz następnie odwróciła się i cicho prześlizgnęła przez pomieszczenie i z powrotem na dół na parter. Podeszła do biurka i otworzyła swój list do księżniczki. Wzięła pióro i z uśmiechem na ustach, wróciła do pisania na zwoju.

P.S. I czasami, Księżniczko, najtrudniejszą, acz najbardziej satysfakcjonującą rzeczą, jaką możesz zrobić jest przekazanie swoich skarbów komuś innemu. Wtedy nie tylko tworzysz z nim głębszą więź, ale twoja pamiątka ma szansę stać się czymś ważnym również dla niego.

Koniec

Historia luźno oparta na [tym fanarcie](#) autorstwa [DawnMistPony](#):

